

OROWIAŁ

OGŁOSZENIA
Wszystkie ogłoszenia przyjmujemy na opłatę
Zawieszanie ogłoszeń w tym piśmie
LISTY
naszej redakcji pod adresem: Dr F. Fabry
Ordwicka, Poznań.
Eksportacja
nie wciągają się, ale się słuszą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Drugi: P.M. Siołczyński.
Jutro: Przeni. Pańkiewicz.

Poznań, sobota 5 sierpnia 1871.

Redakcja: wznosi się kasa 70.
Drukarnia: 15 gr. 10. 10. 10.

Od Ekspedycy.

Osobny abonament na sierpień i września wynosi z przesyłką do domu 12 i pół sgr. w Poznaniu; na prowincjach 17 i pół sgr. Abonenci na prowincjach chcąca abonament wprost do Ekspedycy nadsyłać, albowiem poczta abonamentu na 2 miesiące nie przyjmuje. Egzemplarze będą odbierali pod przepaską franko.

Słownko

o inspekcji i zapowiadanej zmianie w szkole.

W obec sporu, jaki się wzmagą między władzą rządową a władzami kościelnymi, a który już zaczyna dotyczyć spraw szkoły, zamieszczamy poniżej artykuł nadesłany nam od osoby w długoletniej praktyce dobrze obznajomionej z stosunkami i potrzebami szkół naszych, i zwracamy nań uwagę przedewszystkiem naszego Duchowieństwa i pańów Nauczycieli.

I.

(Kr.) Wiekii przedchrystusowe nie znaly ogólnego wychowania duchowego — dom zastępował szkołę; siła i zręczność gimnastyczna, muzyka, śpiew i retoryka, oto najgłośniejsze przedmioty Planu naukowego; nauka czytania i pisania bogactwem tylko była przystępna. Nowolniki, wskazani na wyżywienie narciarzy, prac fizycznych, uważani w owych wiekach jako zwierzę, uczył się rzadko kiedy i to za łaską swych pańów, aby uprzyjemnić im życie. Dopiero nauka Chrystusa przystąpiła do siebie całą ludność bez względu na stan i piemiennosci jednotek Kościoła jego, jako boska instytucja, otworzył też podwoje oświaty dla każdego, i tutaj rozpoczyna się właściwie dopiero z szkołą chrześcijańską wychowanie humanitarne. Sw. Klemens, Orygenes, Tertulian, Cypryan, Chrystosom, Bazyljan Wielki — oto pierwsi apostołowie tego wychowania ogólnego w dziejach szkoły. Przemawiali oni gorąco za potrzebą wychowania, otwierając zarazem szkoły sierotom i bogactwom. Świcy ci zalozyciele, jako wyznawcy prawdy Chrystusowych, polozyli w szkole, rzecz jasna, religiję na pierwszym planie naukowym, nie zapominając jednak i o innych warunkach wykształcenia człowieka. Gminy i rządy, widzące za tak dobroczynne instytucje, nie wtrącały się do wewnętrznego ustroju tych szkółek, w których pewną rolęgoinjacy, moralności i korzyści dawali im zalozyciele i owoce tej pracy naukowej. Z wiekami wzrastaly i mnożyły się zakłady naukowe pod opieką troskliwość o dobro narodów duchowieństwa, kierującego wychowaniem dziatek, jako przysięgli swych dzieci duchowych. Wszędzie też, czy w klasztorach, czy w szkołach parafialnych lub konwikalach naszych i zagranicznych, bez względu na to, czy tam uczył jaki niemiecki szulmeister lub nasz baccalaureus, widzimy, że pasterz miejscowy zagłada do szkoły, zasila prac datkami i radą, zachęca dzieci do nauki, bo szkoła to dziecko kościoła, — ten ją zrodził, wyniósł, wychował.

Tak więc inspekcja duchowna w szkole utrzymywała się tradycyjnie w reku duchowieństwa. Ale szkoła, zdrowym znać zasiana pokarmem, wzrastala w siłę i na własny chęcia puszczala się nogami. Wiek prawie cały ubykwała się myśli tu społeczeństwa, aż w końcu zerzelenia stulecia stanęła otwarcie do walki z kościołem w Niemczech i Francji. U nas pierwszy ich kanonik Hugo Kolligat podniósł tę myśl, a obywatel przy powrocie z zagranicy ster wychowania publicznego, oddał wszystkie szkoły pod

opiekę świeckiej Akademii krakowskiej. Czy i o ile byłaby na tem Polska zyskała, nie przekonałnaliśmy się, bo nie długo ostala się ta organizacja szkoły, która z polityczną zmianą stosunków naszych do dawnego wróciła łożyska.

Za granicą tymczasem chęć oderwania szkoły od kościoła, polityzmywana i podsycona przez nauczycieli niemieckich, dorzuciła o tyle, że liczni znakomici pedagogowie, jak np. Harnisch, dyrektor wrocławskiego seminarjum, lękać się o przyszłość szkoły, oderwanej od kościoła, odzygli się za reformą inspekcji duchownej i ściągali na siebie uwagę władz rządowych. Ale plan ten, nie przyjęty w sferach rządowych, rozdrażnił umysły szkoły tętobardziej, że żądania jego i Harnischa były skromne a sprawiedliwe. Kład już pewno wtenczas z innymi nosił się myślaniami. — Pedagog ten znał dość wczesnie, bo już na początku wieku bieżącego, przewidział, że duchowna inspekcja szkoły w takim ustroju nie może zadawalnie wymagać jej i społeczeństwa, szkoła bowiem rozwijała się o tyle, że umiejtniejszej fachowej domagała się opieki. Władze kościelne i rządowe nie usłuchaly rad świeckich i przyszło do rozbratu w Francji, Badenii, Holandji i Szawajcyrji. Jak Francja wyszła na tym rozdźwięku, przekonałnaliśmy się. Brakuje tam całemu wychowaniu publicznemu jednej najgłośniejszej podstawy — moralnej, której sense nie mogą wpoić ani kodeksy karne, ani prawa policyjne, bo szkoła, jako instytucja kościelna, tylko z nim razem idąc ręką w rękę, może stać się obowiązującą dla rodu ludzkiego. Czy inne państwa zyskały moralnie na otrąśnięciu się z inspekcji duchownej, czas powie — dziś nie możemy jeszcze to instytutować. Tyle pewna, że w Badenii nie podobna się ta innowacja ani nauczycielom, którzy zupełnie czegoś innego wyglądali po tej zmianie, ani społeczeństwu społeczeństwu, które również innych spodziewało się owoców.

Szkola rozwijała się, jakemy wyżej powiedzieli, przez wieków dziewiętnastą, i chociaż dzisiaj nie doszła szczytu swej doskonałości, to jednakowoż stała znacznie wysoce, a przynajmniej o tyle, że czuje swą wyższość nad inspekcją duchowną. Bo jakżeż się ma z kształceniem się fachowej inspekcji — w szkole? Pomyślalaz ona kiedyś nał ten, czy stanowisko jej pedagogiczne odpowiada potrzebom rozwijającej się szkoły; że podrastające córki, okazujące coraz więcej chęci do wyrwania się z objęć kościoła, wymaga krzepkiej ręki rodzica? Nigdy! A przecież tylko tego domagali się zrazu roztrupni przyjaciele szkoły. Nikt rozsądnij nie wypychał duchownej inspekcji po za prógi szkoły, jako duchownej, ale jako niefachowej, zjadając fachowego wykształcenia inspektorów.

Wymownie przez tal kilkadziesiąt odzywali się za inspekcją duchowną przyjaciele wychowania religijnego, — kościół ich nie usłuchal, rząd odpychał te rady. Tymczasem rozwijała się szkoła coraz bardziej, coraz więcej wymagała od nauczycieli, coraz większe stawiano do nich pretencje duchowe, — że wykształcenie techniczne inspektorów zagrzezło na środowiecznym tralicie. To kursa pedagogiczne dla przyszłych teologów i inspektorów nie rozdziły pedagogów, a jeśli jaki ksiądz zaświecił, jak nasz ks. Gawecczi, wiadomościami pedagogicznymi, to rzadki wyjątek; a wtedy ksiądz taki zadowolniał zaletę tę nie urzędowym wykładem, ale pracy osobistej, wywołanej żetelnim zrozumieniem sense stanowiska i potrzeb narodowych. Taki też ks. inspektor potrafił ocenić pracę nauczyciela, umiał zasilać go radą i pomoc, i tam — gdzie zgoda, bo ledem ich wspólnym była szkoła i bóg — dolewał im słodkim wodociecznym ich do tej mioty — prawidła pedagogiczne.

Przeciwie, wszelkie starcia i kolizje między nauczycielami a księżmi, czy to u nas, czy za granicą, miały i mają najczęściej swój początek i źródło w różnym pojmaniuu środków naukowych. Nauczyciel, im młodszy, tem zwykłe za-

rozumialszy; z zasady z niedowierzaniem i lekceważeniem przyjmował wskazówki i rady inspektora, którego skądś wiadomości pedagogiczne nie dawały mu pewnej rękoini fachowej. Ksiądz znów, uważając się podług litery prawa za inspektora, czuł się wyższym w szkole nad nauczycielem, i tak — rozbrat gotowy.

Zupełnie niezobacz miałyby się rzecz, gdyby nauczyciel był przekonany o technicznem wykształceniu księdza inspektora, gdyby ten był świadczony na polu pedagogicznem wykładem rozkazy i plany stanowczo, usadzone prawidłami pedagogicznymi; gdyby one mogły być w tym samym stosunku technicznemu umiętnym do szkoły, jak wola wykształconego fachowo dyrektora sądu do subalternów, jak rozkaz od świadczonego generała do adjutanta. Ale dziś przeważa czyste księzy czuje się w szkole jako nie w swoim żywiole, konferencje parafialne są schadzkami, na których się tylko z lekka inspektor dotyka szkoły. Tam też najczęściej o wysatkiem radzono, tylko nie o wie, bo w obec takich stosunków, rzecz jasna, traciła inspekcja duchowna coraz bardziej na powadze w szkole; po miastach usowano księzy od głównego wewnętrznego zarządu szkoły, a skargi inspektorów na to lekceważenie ich stanowiska zbywały władze wybijającymi rezolucjami. Wpływ duchownych na szkołę nawet po wszech znał, bo nie było tutaj równowagi moralnej w szkole. Nawet naukę religii niechętnie zapuście się ksiądz umiętny, obawiając się krytyki nauczycieli; szkoła też rzadko kiedy widuje naszych dziesięć inspektorów u siebie, ledwo u nas popularny raz w rok zawstają do niej, aby uczyniwszy żądostę formie, spisać protokół egzaminacyjny.

Jeżeli stosunki te paralizowały rozwój szkoły, to szkodziły one również bardzo nauczycielom. W takich warunkach musi się rodzić wzajemny brak zaufania inspektora i nauczycieli. Względnie ksiądz występował pierwszy z skargą; rzęd pisał, jako czuły militarny, rzadko przeważał siłowność nauczycielowi, który na tych swarach najgorzej wychodził. Brak prawa szkolnego, stawiający nauczycieli pod wyjątkowe przepisy prowincjonalne, pogarszał tę sprawę na koszt jego. Naturalnie, że na takim sporze i ksiądz nie nie zyskał korzyści.

Pisma liberalne skwapliwie chwytaly podobne wypadki szkolne, i, rozbiierając je starannie, bawily czytelników. Komu nie obcem są liberalne organa pedagogiczne, ten musiał nabrac tego przekonania, że tak podtrzymywana machina wychowania runąć musi. Zastraszającemu są też liczby statystyki, dowodzące braku nauczycieli w Prusach. Okolnice niektóre lata cala wygładaly naproźno nauczycieli; nie bylo ich, bo nikt siłowny nie mógł poświęcać młodzieńca przyszłości niepewnej i hazardowej.

Taki stan rzeczy, oddziaływający jak najniekorzystnie na sprawę wychowania publicznego, nie mógł być obywatelny dla przyjaciół jego. Zawszad więc wzywaly się głosy albo o reformowanie inspekcji duchownej, albo o wyznaczenie szkoły z pod wyjątku duchowego. Pisma publiczne nie wystarczały tutaj. Potworzono konferencje wolne po parafiach i powiatach, — a wszędzie radzono o niedomaganich inspekcji. Najniebezpieczniejszym pod tym względem były owe zjazdy nauczycieli z calych Niemiec i Austrii, odbywające się rokrocznie okolo Zielonych Świątek po różnych krajach niemieckiej ojczyzny. Zeszloroczne XIX z koleż zgrupowanie w Wiedniu, którego przewodniczył Dzień, dyrektor seminarjum z Wiednia, było jawnie z najburzliwszych a zarazem najotwartszych. Nie zdecydowano wyrazów i zwrotów, aby zbydział dziesięć inspekcji duchownej, jako strupieżalaz. Rejziste oklaski wtórowaly mowom, a blisko 10,000 nauczycieli i duchownych, rozchwyżając się na cztery wiatry ojczyzny niemieckiej, opowiadali szczegóły z tej prachitej Situzacji.

Resty dokonały pisma publiczne, referując o po-
siedzeniu.

Rzeczy zachowywały w obec tych posiadzeń
liberalnych zupełnie bierne politykę, chętnie na-
m dopomagaly nuczycielom w użyciu kosztów
podróży, znając podomnie, jak wszystkie towa-
rzystwa krajowe, cenę biletów.

* Z Przewiny odbieramy następujący ar- tykuł:

Sprawa Spółki Pożyczkowej w Koiny.

W jednym z ostatnich numerów *Przeglada
Ludu* czytamy wiadomość o smutnym losie, jaki
Spółka Spółek Pożyczkowych w Koiny, w
Cieszynie ta rozstrząsała się, straciła w przecie-
cie tysiąc talarów, nie mamy jednak przez to,
czy przez proste oszustwo, czy też przez nie-
godną administracyę. Bądź co bądź, jest to
pierwszy znany nam przypadek w dziejach na-
szych Spółek pożyczkowych i dla tego zasługuje
na to, aby się nad nim bliżej zastanowić.

Wdziałek Spółek niemieckich natrafiamy kilka
takich zdarzeń, a pomijając dawniejsze, wspo-
mnimy o najświeższym, jaki się wydarzył we
Frankenstein na Śląsku, gdzie kasjer skradł
Spółce dwadzieścia tysięcy talarów, mimo to, że
przez kilka lat wójownicy mieli do niego niezgra-
żone zaufanie, byłby człowiekiem na pozór zwa-
żny i dobrze się mający, a dla tego też nie
kontrolowano go, jak się należało. Czy strata
Spółki Krynkińskiej nie w ten sposób nastąpiła,
czy też przez nierzetelność dłużników, nie do-
wiadujemy się z powyższego pisma. Chodzi o
to, czy ziemia zaradzić? Co trzeba zrobić, aby
i Spółkę utrzymać i aby jej członkowie ze swo-
jem w Spółce złożonymi pieniędzmi nie poszli
z kwitkiem. — Niech dawny Zarząd, Rada Nad-
zorcza, lub kilku członków, jako komitet tymzo-
rowany, zwoła zarządne, na niem wyśleć trzeba
listownie, w której obowiązkowo będzie urawa u-
pudło Spółki zwiąż, na nowo w rękę. Komit-
sya ta niech wypracuje dokładne sprawozdanie
z obecnego stanu funduszu i sprawozdanie
takie, a o ile możliwości i książki kasowe nie-
chże przesłać do komitetu (adres pan M. Lysko-
wski w banku Kwilecki, Potocki i Spółka),
lub do patrona (p. K. Kantak, ul. Berlińska 25)
Związku Spółek Zarobkowych Polskiej, wraz
z prośbą o zajęcie się sprawą Spółki Krynkińskiej.

Sprawdzając się należy, że komitet, wraz z
złożonym zarządkiem, na niem wysłać trzeba
nie odmówi. Ale potrzebne ma listyż raczej wy-
świecić, bo jakże brać się do leczenia choroby,
której się nie zna?

Nie przysądzając wcale kroków, jakie komit-
et wraz z patronem za stosowne uzna, ra-
dzimy z swą stroną, aby Spółnicy Krynkińscy
bądź zwolali ważne zebrane dawniejszych
członków, ukonstytuowali się w nową Spółkę,
zapisałi je w rejestr firm handlowych i posta-
wili na czele ludu, posiadających zaufanie w sz-
czytnych kolech naszej publiczności. W nowym sta-
nie trzeba koniecznie naminiąć do niej także
dawniejszej Spółki przechodzącej na Spółkę nową.
Nowe towarzystwo, jako spółka wpisana, niechaj
się zabierze do uporzędowania dawniejszych
interesów, głównie na to bacząc, aby dawniejsi
spółnicy swych całych udziałów nie byli zobowi-
zani. W tym celu trzeba zaciągnąć pożyczkę,
którą towarzystwo, jako Spółce wpisanej, nie od-
mówi który z banków naszych (p. bank To-
ruński, — Tellus, — Kwilecki, Potocki i Sp.)

Gdyby się to nie udało, jest jeszcze jedna ra-
da. Spółka poznańska i węgrowska posiadają
znaczne kapitały depozytowe, w których kapita-
łach mogłyby być wzięte na nową Spółkę Kryn-
kińską stągnięto długiej pomocy i materya-
liu gwarancyj, jedna lub druga z wymienionych
Spółek za pewnego złemu pójczył nie o mowę.
Rozczyki też należy użyć na pokrycie udziałów
dawniejszych członków całkowicie lub częściowo.
Jeżeli członkowie, — o cześć nie wątpimy, — za-
leżeć będzie na tém, aby nowa Spółka stanęła,
choćby z ciężar, to nie będą zażądać pewnej
kwoty, którą utrząca ze swych składek. Obok te-
go poświęcić trzeba fundusz rezerwy, który
z natury swej przeznaczony jest na pokrycie strat.

W tym sposobem nowa Spółka dorabiać się wypra-
widłać będzie, a na razie nie może, lecz za to
pokazuje, że ma w sobie silny odrodzenia, a spo-
żeczność nasza cieszyć się będzie, jako z owej
ewangelicznej zwyciężonej owceki!

Fatalny wypadek i upadek Spółki Krynkińskiej
następcą nam materiał do liczący uwagę nad
nieudacjami naszych Spółek, w ogóle co do
kontroli ich administracyjnej, pozostawiamy
jezeli na później w nadziei, że związek, a zwi-
szcza nowoobraną Patron z milicją dla sprawy

i z praktyczną znajomością soubu, z niebędącą
energiją pochwyty ster, niż którego pomysłiny kiero-
wniczo społeczeństwo nasza liczy i liczyć ma praw-

— *Ordynnik* z swej strony dodaje do po-
wyższego artykułu, że nie jest jeszcze pewną
rzeczą, czy Spółka Krynkińska skutkiem deficy-
tuity upadła, lub nie upadła, bo tego *Przegląd
Ludu* wyraźnie nie wypowiedział. W każdym ra-
zie jest to bardzo wielkiej wagi i w interesie
dobra ogólnego, a dla przykładu innych Spółek
należy raczej to wyświecić. Może kto z cz-
tylników *Ordynnika* w Koiny zechce nam nada-
ślać bliższe szczegóły, wyjaśniające położenie Spółki
Krynkińskiej, a zamieścimy je chętnie.

Nowiny polityczne.

Rząd pruski z coraz większą starannością
wyprowadzić przeciw niemu ruchy radykalnego
Organu wiedeński *Proch, Caput, pisze*: Z względu
na rząd, (na się rozumieć pruski) nie chłodzi
wcale o to, czy jaki dogmat wiary ma być u-
żany, czy nie uznany, to pozostawia rząd sum-
ieniu katolików do woli, ale chodzi o to,
czy rząd w obrębie swego prawnego działania
ma popierać i powinien popierać naukę, którą
uważa za skłódną dla stosunków istniejących
między państwem a kościołem. Jest tu wyraź-
nie powiedziane, że rząd pruski o tyle tylko
będzie uznawał uchwały seboru rzymskiego, o
ile mu się to będzie podobalo.

Z powodu sporów religijnych rozdrażnienia
umysłów w Niemczech wzrasta z dniem każdym
i zapowiada smutną przyszłość. W Bawarii,
która jest głównym polem tych sporów, staro-
katolicy chcą wszędzie wznieść górę nad nowo-
katolikami. Już się zaczynają kłótnie pomiędzy
nimi o kościoły i o ciężką kościelną. W uni-
wersytecie monachijskiej wybrano z umysłu *ks.
Doellingera*, który nie chce uznać niemyślności
papieża, przeważając większość głosów na
rektora uniwersytetu.

Dzienniki piąte bardzo wiele o *zjedzie
cesarskim austriackiego z cesarzem Wilhelmem*
w Gastein. Mają też tam przytę kandydaci teli
państw, *ks. Bismarck* i hr. *Bismarck*.

Z Paryża donoszą, że liczna zgromadzenia
narodowego chce podać wniosek, skłaniający się
z artykułem 17, żądający przedłużenia władzy dla
Thiersa i ustanowienia odpowiedzialnego mini-
sterstwa. Na tej drodze ustalenie rządy spo-
lonej w Francji postąpiłoby znacznie. Za wnio-
skiem ma być przeszło 400 posłów.

— Z Algierji nadeszły wiadomości przy
Marsylii, że powstanie niezdługotro zostanie stum-
nionem.

— Cremlenx, ustępując z ministerym, pod-
pisał uwolnienie dla *Berezowskiego*, dotąd jednak
nie ma w Moskwie, nie wieści, — byż może, że
Thiers cofną uchwałę.

— *Ex-cesarzowa Eugenia* ma być niebezpie-
cznie chorą.

O dalszym przebiegu układów z Cze-
chami nie prawie nie słychać; według najnow-
szych wiadomości Dr. *Rieger* ma wstąpić do
ministerstwa, znany zaś deklarant czeski, *Hae-
sch*, ma być mianowany nadprokuratorem w Cze-
schach. Zwłoki w przeprowadzeniu ugody nie
przyspują Czesi swym stanowczym zdaniem,
lecz Węgrom, a szczególnie hr. *Andrassom*,
przynajmniej widać to z artykułu wstępnego cze-
skiej *Politiki*, która obwinia hr. *Andrassoga*, że
nie uważa za swój obowiązek wprowadzenia
pokoju także w zachodnich krajach Europy, za-
mian niebezpieczny przeciw własnemu stanow-
isku i zawsze się temu sprzeciwiał. Hr. *Andr-
assog* broni węgierski dziennik *Pester Lloyd*
i przeczy temu, żeli Węgrzy nie mieli zwycię-
żyć Czechoom zgodz z rzędem.

— Prawdą a Bogiem Węgrzy lekają się Czecho-
w, z powodu tego Czesi jedźdali do Moskwy i szu-
kali z Moskalskami przyjacieli, przemawiając zawsze
w imię wszystkich Słowian. Polacy są także
Słowianami, ale Węgrzy widzą, że Polacy nie
będą nigdy agitatorami między Słowianami, bo-
li tylko prawda, że między Moskwą a dalej, że
Polacy będą zawsze wstępowała przeciw Mosk-
wian, która jest także nieprzyjacielem Węgier.
Zatem ta prawda niechaj niepodwiera Czechoom,
a skłótności do Polaków.

— Tenże sam dziennik, *Pester Lloyd*, rozpisal się
także z powodu przybycia Cara do Warszawy,
którego wiedeń dworskiego wyczynają przyjmują
w Warszawie w imieniu rządu austriackiego ge-
nerał *Edeleheim*. W roku 1868, pisze *Pester
Lloyd*, miał także Cara przyjmować w Warsza-

wie ks. *Thurn-Taxis*. Car, wracając z wód, przy-
był dnia 20 września do Warszawy i dał już
niepodł poznać rządowi austriackiemu, że nie
może patrzeć na to spokojnie, ażeby Polacy w
Galicyi mieli uzyskać lepsze prawa, odczy Duchem
narodowym i przypominając jego poddanym Ru-
kom dając pogrzebna Kreczpospółtą. Rząd
austriacki w Warszawie, węgrowska szlachta, po-
dwołał dwa dni na przód, bo dnia 18 września,
podróż cesarza do Galicyi. Wszystkie wie świe-
tne przygotowania, jakie w Galicyi już przygo-
wiano, napróżno były zarządzane; ominięto u-
nie-ienie, zapowiedzianymi oddziwaniami cesarza
w Galicyi wywołano.

Zawrócono przybyła już do Krakowa szlach-
dworską, narządnią cesarską, powozy. W Kra-
kowie panował wielki smutek, pozycynio bo-
wienm światnie przygotowania na godne przyjęcie
cesarza. Z wielkiej uciechy na ósm dni wrzdy
całe miasto na próg inuimowano; najznaczej
obywateli Warszawy, węgrowska szlachta, po-
da i Wołynia, zgarnęła się do Krakowa na
powitanie cesarza Austrii. Wszystko napróżno i
Najj. Pan nie przybył, podróż cesarską zanie-
chano. Natomiast d. 20. września car przybył
do Warszawy. Co za kontrast jaskrawy: ulice
puste, eliminatory przez policję nakazana, wy-
muszona; magnaci polscy wszyscy albo za wi-
sio w Krakowie, — byż to więc, słowem,
widok, który nie b rdo mógł uradować Aleksan-
dra. Pod wpływem teły tej jaskrawej różnicy
między Warszawą a Krakowem stało się, że
dla wstępującego do reprezentanta Austrii, ks.
Thurn-Taxis, że nie mógł więcej odezwać się o-
baw: „Cieszy mnie, że widzę tu reprezentanta
J. M. cesarza Austrii; nie mogę jednak nie na-
pominąć przy tej sposobności, że gdyby podróż
pańskiego cesarza do Galicyi była się odbyła
pod temi okolicznościami, i jakich ostatnimi
czasami mówiono, nie byłym mógł mi, ani mi
wójż pominąć tego objętość.”

— Na tém car przeważ rozmowę, a ks. *Thurn-
Taxis* albo nie znalazł sobie nie miał sposobno-
ści dać odpowiedź, godnie reprezentanta mo-
narchy Austro-Węgier. Ks. *Thurn-Taxis*
miał także w Warszawie, ale w kilka tygodni potem
opowiedział, iż wypadek na słonach pewnej
sławnej damy, należącej do wysokiej arystokra-
cji, złąd się dostał do gazet, i wkrótce potem
ks. *Thurn-Taxis*woi podziękować za urzęd.”

— Nie bez słusznego powodu wytaczamy tę
na pół zapomnianą historiją, pisze *Pester Lloyd*.
Ponownie Austria się zabiera do nadania
Galicyi zupełnej wolności autonomicznej, do nada-
nia Polakom domu o pełnych prawach, i po-
nownie pisma natężyła zagranicę, ale i wie-
kowskie z umysłu upatrzyły w ten rozucenie reakcy-
jowskie, że dawno dawno, a co mianowicie odłąd się
Austria wydybła z pod jarzma Niemców, i
Galicya jak ziorna, za nieczystym sumieniem
Moskwy, jak wiecznie upominanie. „Pamiętaj, żeś
i ty siłniera!” — Przypominamy tu, że jeszcze
nawet w roku 1869 lord Clarendon uwiałomil
posła austriackiego w Londynie, iż podczas
zjazdu króla Frus z carem Moskwy w Ems
sprawa galicyjska była przedmiotem rozmów
najoważniejszych; przypominamy, że Gorcz-
alowa, spotkawszy się r. 1869 w Uechez z p. Ben-
sternem, zapytał go, jak daleko Austria myśli się
posunąć w kierunku konieczności dla Galicyi, p.
Benstern odniósł odpowiedź na imię zwrot-
ki try, oświadczył, że jest to sprawa czysto
wewnętrzna, a zatem nie może być przedmiotem
rozmowy.

— To fakta historyczne wystarczą zapewne, aże-
byśmy sobie zryzyli, aby dzisiaj, gdy car
w Warszawie ma znowu przed sobą reprezentanta
J. M. cesarza, tenże reprezentant przy całym
uzuszanowaniu nie pozostał moskiewskiej Mości
dłużnym odpowiedzi, gdyby teł Mości raczyło
się zwadzić, że Galicya na każdy sposób za duzo
otrzymuje od Austrii, aby się żyjącym pod
biem Moskwy Polakom nie wydała istnym raje-
mowski i w Warszawie w Moskwie.

— W ogóle pisma węgrowskie, ale galicyjskie,
Pesti Naplo schłostał doadnie *Nova Presse* za to,
co napysła z powodu artykułu *Birzejskiej
Wiedomości*, oświadczył, że niącąc się Gal-
licyja nadać koncesye umog łatwo wywołać nie-
zgodę między mozaratami osłenniami.

— Z niemieckich profesorów lwowskiej wsze-
chnicy już drugi, t. j. dr. *Kergel*, przeniożony
został do Graca. W Lwowie wielka radość, że
się pozbyto dworskiego profesora niemieckiego.

— Na Śląsku Górny wiczny ks. *Kamiński*
i tworzy prawie z sąsiedni Polaków jakąś grupę
starych katolików. Jest to nowo Czeski na Górn-
ym Śląsku, który tylko skądś narodości

niem, tamże, bo prace nad jęj rozwiadem. Zaden Polak, dobrze zyczący sprawo narodowej nie powinien się łączć z obywateli m. Kamniskiego.

— Niemierzowana ordęwnicza spraw i interesow polskich na Śląsku austryackim, *Gazetka Cieszyńska*, donosi z Cieszyna:

„Minister oświaty zażądał od dyrektora szkoły tucejzkiej przedstawić sobie wykaz uczniów, pod względem ich narodowości. Spodziewaemy się należało, że dyrektor obowiązkowo uwiadomienie zadany uczyni i ministrowi prawdziwym, nieskianym stan przedłożą. Jak się dowiadujemy, dzieje się jednak inaczej. Kierownik szkoły gminnej lutejskiej, p. Metzner, czyni zabieg, aby rządowi oścy zamidyć i prawdy nie udzielić, chodźi bowiem po klasach i wypytuje uczniów, czy ich ojcowie po niemiecku umieją lub choć kilka słow rozumieją? Gdy uczeń odpowie, że ojców „trochę” umie po niemiecku, przyczynia pakąkę między Niemców, a jeżeli chociaż jeden z nich przedstawić, przeliczają należy do niemieckiej narodowości p. Metznera. W ten sposób udato mu się wykazać połowę Polaków przedzierzgniętych na Niemców, i bieżnie w stanie domieć, że ta szkoła niemiecka, że jemu po polsku umieć nie potrzeba, że tylko Niemcy zdolni są tu na nauczycieli, że tu o Polaków ani wida, ani slychu.”

Gazetka Cieszyńska mając dokładny wykaz uczniów w ręku, pod względem narodowości, zwróciła uwagę starosty powiatowego na postępowanie p. Metznera i na jego niespodziewane zabieg, aby ułkry przed rządem prawdziwy stan rzeczy, aby przezokładki wykonaniu równoprawności w szkołach na szkodę ludności polskiej.

W Ropnicy pod Cieszynem udato się świętino zapowiedziane z gro madzeniem 14 do 16. Lud polski na Śląsku austryackim okazał, że umie domyślić się o przyzależności samej prawa narodowe.

Dnia 30 lipca zebrali się do Cieszyna tysiące ludu z rozmaitych stron gic przybyłych z Galiicy. O godzinie 3 ruszono za miasto, gdzie już okoliczni włościanie czekali z wozkami, aby ich przewiezić na miejsce zgromadzenia ludowego. Miejsce zgromadzenia ludowego obrano pod węgł Kąpcy. Wykoszono nieźrale jeszcze zboże i zrobiono tańdę drogę. U wejścia samego zgrupowania bramę tryumfalną z napisem po jezyku niemieckim: „Witajcie, wy drogowi, i dajmy się.” Na przedwiozeczku wybrano włościanina z Mistrzow, *Ciemielę*, a na sekretarza nauczyciela *Ślęskę*. Obecnych było blisko 10,000. Byli to wyguczone prawie sami włościanie. Po księdzu *Orle*, który pierwszy przemówił, zabierato głos jeszcze siedmiu mówców, a sami włościanie. Niektórzy z nich mieli ponowane główne punkta mojej. Mowy te były tak potocznie wypowiedziane, z taką zwiezłością w wyrażeniu, z taką lęką w wywodach, takim językiem obrazowym, pełnym porównań i przysłów, iż musiały głębokie zrobić wrażenie na słuchaczach.

Czas ludu przez Niemców nie w ogólnych słowach, ale w szczególowych stosunkach i wypadkach był przedstawiony bardzo wyownie. Poczucie narodowe, poczucie praw swoich występowało w całej sile.

— Nie stawiamu wniosków niemożliwych do osiągnięcia, ale same praktyczne, które w dzisiejszych danych okolicznościach łatwo bardziej, bez najmniejszego naruszenia praw niemieckiej ludności, mogą być przeprowadzone. Uwzględniony jest w tych wnioskach stan faktyczny kraju. Ludność polska na Śląsku, chodźi licząc tak znaczną część przeważa niemiecką, ale w cieszynskim okolicy jedynie czternasta część ludności jest niemiecką, nie domaga się więc niepodobnych rzeczy, czego skutkiem zwykłe bywa, że niczego nie osiąga, lecz domaga się tego, co łatwo m być udane i z czego ona istotnie korzystał może.

Wiązka części uchwał domogala się tego, ażeby język polski był poszanowany tak w wyższych, jak w niższych szkołach, dalej w urzędach, w sądownictwie i wojsku; pod koniec odczytano telegramy od rozmaitych stowarzyszeń i osób znanomych nadeszłe, i kilku z goś i przemówiło do zgromadzenia ludowego, wyrażając miłosc i współczucie w imię stowarzyszeń i korporacyi, które ich wysłały na ten zjazd.

Na samym końcu, a słobnie byw, przeszło za górę, śląskie Stowarzyszenie śpiewaków polskich odpiewało kilka pieśni a na zakonczenie samo „Bote, coś Polska”.

Przez cały dzień nie było najmniejszego nieporządku. Komitet urządujący podzielił się na kilka komitetow specjalnych, czuwał nad wyst-

kiem, chodźi złożony był z samych prawie włościan.

— Celem wznieśnienia pamiatki na cześć kompozytora pianisty (*Chopena*) utworzył się w Warszawie komitet, który powołał i znanemu artyście *W. Szopenowi*, p. *Bohaciowski* i *Syrowacki*, wykonanie z marmuru kararskiego odpowiedniego popiersia z piedestalem, ozdobnym allegoryą muzyką.

— Piszą z Petersburga do *Słabiejki Gaz.*: „Ni, mimo rozporządzenia ministra oświaty z dnia 3 b. m. są obowiązani naszymi nauczycielami nie krajowymi, (przez co się rozumie nie Moskale), w guberniach zachodnich, mianowicie zaś na Litwie i w Królestwie, wykażać się świadectwami z odcypanych pospów w języku moskiewskim najdalej do 1 stycznia 1872. Czy i jakich skutkow spodziewać się mają ci, którzy nie złożyli podobnych egzaminów, nie wyraża ukaz, lecz wszelkie prawdopodobieństwo przemawia za tem, że groźba poprzest na już wyrażona, oddalema ze służby z utratą wszelkich dalszych pretensyj do objęcia wszystkich tych pospów, którzy się jeszcze do egzaminu nie zgłosili.

— Wojska z armii kaukaskiej, za zblyczenie pod niej uznane, będące już w pochodzie ku dolinie Prutu, otrzymały rozkaz, na miejscu, gdzie ich teże dotądzie, natychmiast się zatrzymać w dalszym pochodzie i czekać na dalsze rozkazy. Jak głosią, miały powstania, wybuchy w tureckich posiadłościach, dać powód do tych środków ostrożności, w związku z tą okolicznością ma być także rozkaz, wydany do dwóch dywizyj gwardyi, aby otrzymały się w pogotowiu do wyjazdu, w celu połączenia się z armią nad Prutem.”

Wiadomości miejscowe i prowincjonalne.

Boznań 4 sierpnia. Właśnie przed zamknięciem redakcyi pisma odbieramy od p. *Stanisława Chłapowskiego*, powła powiatow Kociołskiego i Bukowickiego, sprawozdanie z udziału w czynnościach poselskich na sejmie w Berlinie z r. 1871. Treść tego sprawozdania podamy w przyszłym numerze.

* Korespondent z Poznania do *Kraju*, w liście swym z dnia 30 lipca, skarży się między innymi i na to, że ani jedno z pism naszych, prócz w autobusach, nie wpałowało i nie rozbrałaś nad Spółkó drenażarską, wykonującą ipod dyktando kontrakt z *Wyszkowskiego* melioracye granicy na kredyty państwowe. Na to odpowiadamy, że *Ordynakm* zamieścił w nr. 31 bardzo szczegółowo wszystkie warunki rzeczony Spółki, tak że każdy interesujący się tą sprawą mógł o niej nadać dokładnego wyobrażenia.

— Szanowny korespondent pisze dalej, że w naszych pismach, skutkiem rozmaitych ich tendencyi, o rozbiore wiaznych, materialnych kwestyi mowy być nie może, że o tych sprawach mówić tylko w własnych czterech ścianach lub czytając w piśmiech nie poznających. Widocznie korespondent nie czyta *Ordynaku* i nie wie, że to, co czytał o sprawach społecznych w *Kraju*, w *Dieńniku Wielkopolskim*, czasami w *Gazecie Narodowej*, poeżeci z *Ordynaku* nie zachęcał.

— Zresztą kompetentny w sądzie nie możemy szanownemu korespondentowi wcale przyznać, houdje on bowiem jeszcze prezarzarył wyobrażenia, że publicysta a literat to jedno, i miewa wszystkie czasopiama razem: *Dieńnik Pozn.*, *Tygodnik Wielkopolski*, *Sobotki*, *Ordynaku*, *Ziemiańskie* i *Tygodnik polski*.

* O chorobie palicy w *Dniemier Zg.*, że już się pojawiła w *Królecu*. W Gdańsku przedsięwzięto odpowiednie środki zaradkowe. Wypadki śmiertelne mogą być bardzo rzadkie. — W *Wielkopolsce* nie wiadomo, czy przyjęła straszliwie rozmiar. W Petersburgu od 25 czerwca do 5 lipca zachorowało 438, z nich umarło 183. W Moskwie od 25 czerwca do 2 lipca zachorowało 446, z nich umarło 232. *Moskowskija Wiadomości* donoszą o postępie ogromnym cholery wzdłuż wybrzeży Wołgi. Obawiają się, aby cholera nie rozprziedła kupców i kupujących z jarmarku unizno-nowogródzkiego. Z Rybnieka, z powodu tej epidemii wyjadło się do 2500 robotników, w skutek czego robotnik bardzo podrożał. W Kostromie, Jarosławiu, Tambowie cholera liżdziem była w ogóle.

— W Rydze od czasu ukazania się cholery do 10 lipca 1871 r. zachorowało 224, wyzdrowiało 81, umarło 78, pozostało 115 osób. — Z *Gnieńkowa* donoszą nam, że w przyszłym miesiącu zawiązało się tężenie *Kółko naukowe i towarzyskie*. Blizną wiadomosci o tem nowym ognisku życia zbiorowego podamy później,

skoro nam dojdą przyzobacane nam szczegoly, a tymczasem witymy nowotowarce *Kółko Golewskie* po staropolsku: Szczęść Boże!

Wrocław, 28 lipca. Towarzystwo Przemysłowe już od trzech lat związane, staraniem byłych akademików a dzisiaj już doktorow na swych stanowiskach, panów: *Zimernera* w Trzemesznie i *Lesinskiego* we Wrocławiu, im zawzięcie swój wzrost i rozwój. Znalezi oni po sobie godnych nastawcow w osobach panow akademików, zwłascz p. *Lindnera* i p. *Ciesielskiego*, którzy niedawno, czynnami i przez zaproszenie w Towarzystwie różnych zblawionych wywaro nadali tam asom prawdziwy charakter i wywarili wpływ na rozwój Towarz. Tym sposobem Towarzystwo nasze, w nowe życie wprawione rozwija się widocznie i liczba członkow coraz bardziej się powiększa. W poczasku przeszlego półroczia wynosiła tylko 85ciu, a dzisiaj już przeszło 50 i kilku i mamy nadzieję, że się coraz bardziej powiększą będzie. *Również* i zarząd nie zasypiał gruszek w popiele, jak się to po naszym mowu i pracowal nad rozwojem Towarzystwa wedlug sił i możliwości.

— Posiedzenia Towarzystwa w kaide poniedziaki oprócz *Wilkasa* i *Świątelnego*. Wypielniano by wykładami po większej części przez pan akademików mianami, jako tak: z nauk przyrodzonych, z historyi, z przemysłu, z jeografi nadto naradami nad dobrem Towarzystwa, czytaniem, pogadankami i śpiewem.

Biblioteka wynosi kilkadziesiąt dzieł w blisko 100 tomach, które nabyto zakupem lub darowizną. Oprócz tego Towarzystwo zakupilo za trzy talary dzieł *Karola Bonwera*, otrzymaływo czasopiama następujące: *Sobotki*, *Ordynaku* i *Pracująca Ludu*, odbierato zaś bezpłatnie *Gazety Narodowe*.

— Staw kaszy liczył przy końcu półroczia 10 tal. Dzień 8 maja, jako rocznica konstytucyi, uroczyste obchodzono. Skromny ten obchód, ale ożywiony pięknie zastosowanymi wykładem, o konstytucyi 3 maja przez akademika, p. *Lindnera*, przypomnieli licznie zebrany członkowi i gościom ubiegłe lata naszej historycznej i świątobliwej, a dzisiaj smrotnej niewoli. — Położeni pracować nad sobą naród nasz nie zaginie. Niejednych twarze zapiłone nobilitacy, serce żywy zabiły w pierśsiach, a staropolskie „kochajmy się” brzmioło półoś w wieczer wódm wesołego śpiewu i ozrywionego pogadanki.

— Na dzień 17 czerwca 1871 odbyło Towarzystwo przy udziale licznych gości, reprezentowanych po większej części przez panow akademików i rodzinach członkow, wycieczkę na łodziach do Strabych. Dzień ten spędzono wesoło i mile na rozmaitych grach i tańcach, poczem wrócono ze śpiewem do miasta. Z rozpoczęciem nowego półroczia budzi się nowe życie w Towarzystwie naszym przez wyadzenie pewnego listu na sposób listy Towarzystwa Zarząd przujął obowiazanie nad poprawę ustaw i nad zaprowadzenie szkółki śpiewu. (Byłoby dobrze, gdyby inne Towarzystwa, jak np. *Poznańskie*, chciały naszymi notami przyjąć w pomoc.) Podług ustaw naszych, co pół roku odbiera się nowy zarząd, na następnie węg półroczia zarząd z anowia panowie: *Karol Butm*, prezes, *Cieszyński* wiceprezes, *Zachert sekretarz*, *Nielsen*si podskarbi, *Kwapiuszewski* bibliotekarz, oprócz tego trzech radnych, panowie: *Kosowski*, *Krychalski* i *Butki*, a p. *Lindner*, akademik, jako honorowy radca.

— Towarzystwo przysyłkiem dobroczynnym i pp. akademikom, którzy już to odczytami swymi, już to radami przychodzą nam w pomoc, wyraża swój wdzięczność i mała serdecznie „Bog zapłać.”

Rozmaitości.

— Poza na okreca. Donoszą z Aten 8 lipca, że ostatni poniedziałek nie przeszło pozostawym greckim, plynącym do Nauplii, pod samą wypię Spiezja wylądował w powiatzie skład prochu i wysadził cały tylny pokład wraz z kajutami pierwszej klasy. Ci, co zostali na przedzie statku, mogli widzieć, jak w próżni, która się zrobiła po wysadzeniu kajut, wznęło jak w kraterze i stęchałoby kilka kryki obruszających się z ogniem i wodą. Statku pozbawiony steru kolysał się jeszcze czase jakże na morzu, dopoki nie zdolano go zatrzymać. Z Spiezja przysyłają pomoc dla ratowania reszty podróznich i ugaszenia pożaru. Ale wśród niebezpieczeństwa panuje nie grecki, ale włoski powódź, że ostatni poniedziałek, a tolonie zgony. Liczono stratę ludzi na 60 do 80, między którymi było dwóch deputowanych, kilku znaczących kupców, kapitanow okrętow, oficerow, brat zmarłego j. u. r. Hadzi Patros, kobiety i dzieci. Znalaziono jeszcze na statku szcztaki ciała około 20 osób, reszta wysadzona została w powiatzie albo utopiona.

Powodem niezszczęścia było, że jeden kapitan otrzymał z Szpezia, chociaż, wypływając do Szpezia z młoda swoją łodzią, wywarł ogień zstępczy; w podobny sposób chciał obłudniczyć przybycie swoje do Szpezia kupiec, najcay tam zaślubił się, który wolał całą swoją familia. Szlaska udala się w tym celu do prochowni ze światłem i, stąd niezszczęście.

Największym interesem handlowym na całej ziemi jest bez wątpienia handel należący do A. F. Stewarta w Nowym Jorku. Interes ten składa się z sklepów towarów modnych, jedwabiu, płótna i manufaktur, także ubiorów, bielizny i rękawiczek. Przy nim znajduje zatrudnienie 1730 osób, t. j. 1 drygent główny, 19 drygentów, 1 kasyer główny i 9 kasyerów, 1 buchhalter główny i 23 buchalterów, 9 korepcentów, 410 sprzedawców i sprzedawczyń, 88 modniarzy i szawaczk, 1 burgrabia, 2 doktorów składkowych i 23 odzieżowych, 55 dorosłych postugaczy, demokracji i slug domowych i 190 chłopców. W czasie przed Bożym Narodzeniem liczą osób zatrudnionych w tym handlu podwyższa się na 2600 osób; przed temi świętami co dzień wpływa do kasy około 80.000 dol., często nawet 100.000 dolarów. Obrót roczny wynosi 17 do 18 milionów dol.

Otrzymałyśmy w dwóch listach znaczną ilość korespondencji publikacyjnej za miesiąc niezszczęścia odnotował w 10 minutach, ośmielał się takową Stanowić Publicznie polecić. **Cena z opakowaniem 15 sgr.** Tytuł za przesyłaniem 13 sgr. nadesłana będzie. Skład główny maści mój w Poznaniu jest w aptece Włana Mankiewicz.

Józef Trauczyński
aptekarz w Krakowie. (51)

Oferta szczęścia.
„Szczęście i błogosławieństwo u Cohna.“

Niniejsza przez państwo Hamburgskie gwarantowana wielka loterya pieniężna usługuje na szczególne uwzględnienie.

Zawiera ona wygranych przeszło **1 milion, 360,000 tal.**
W korzystać tej, czyli 22 1/2 losów zawierającej loteryi występują 5 od dziesiąci szóstego i pewno następują: 100,000 tal., 50,000 tal., 30,000 tal., 100,000 tal., 20,000 tal., 10,000 tal., 2 razy 8000, 3 razy 2000, 3 razy 1800, 2 razy 1200, 104 razy 800, 4 razy 600, 1 raz 400, 124 razy 400, 304 razy 200, 2 raz 120, 290 razy 80, 1508 razy 44, 40, 860 raz po 20, 12, 8, 6, 4 i 2 talary.

Ciągnięcie wygranych losów trzeciego wstąpienia jest użyczone w dniu **9 116 sierpnia r. h.** bazarowno, którego cena renow. jest bawenie

15 1/2 tal. albo 3 talary, albo 3 tal. albo 22 1/2 sgr.
Losy oryginalne (nie będąc zakreślonymi) przesyłam z herbem rządowym na frankowane nadesłanie na: J. Cohn, albo też za zaliczki pożyteczne do wzięcia w drodze. Wskazywam również polecenia Dajęcego tantiem.

Przedewszystki wykazy losów wygranych w całości 4 i 5 pienniędze wygrane otrzymać się natychmiast i dyskretnie u ciągnięcia kasetami z burzowych bilardów.

Dom mój jest, jak wiadomo, najdalej znanym i najszczęśliwyszemu pierwemu w wieloletnim najszczęśliwszym wygrane na **10,000 talarów, 50,000, 100,000, 20,000, 10,000** tal. i t. d. jak to uzupelniać wykazy wygranych posiadających.

Zamówienia tych losów oryginalnych można uskutecznić najprościej za pomocą aay gnaency pocztowych.

Niedawno, bo dnia 19 lipca r. bież., o czem się z urzędowego wykazu wygranych przekonać można, wypłaćm znowu najwyższą główną wygraną na numer 2772.

Laz Sans. Cohn
w Hamburgu. (206)
Kantor Główny, Buchhalter i Właściciel.

Wiadomości handlowe.

CENY TARGOWE.

Poznań, 5 sierpnia.	cuj.	średnie		naj.
		wyższe	niższe	
Pazenia pikna za szefel 84 fut. jukałonia	85	82 1/2, 81 1/2	80	75
o olynarna	80	75	70	65
Żyto piękne, polskie	55 1/2	58	56 1/2	54 1/2
o polskie	57 1/2	57	55	53
Jęczmień długi	74	—	—	—
o polski	50	40	38	38
Groch wrący	90	—	—	—
o na pasy	74	115	112	116
Rzepak zimowy	74	113	110	108
Rzepak letni	74	—	—	—
Rz. p.	70	—	—	—
Talarka	70	—	—	—
Karłide	100	—	—	—
Wyka	90	—	—	—
Łubia żółty cietnar 90 fut. tal.	—	—	—	—
o polski	—	—	—	—
Konczyca czerwona za et. 100 ft. tal.	—	—	—	—

Toruń, 5 sierpnia. Pieniążnica 133—128 ft. plata 62—67 tal. dto 120—131 fut. 68—71 tal. jana 123—128 fut. 66—71 tal. dto 120—131 fut. 72—74 tal. (za 215 ft.) Żyto 115—118 ft. 40—43 ft. 119 do 122 ft. 44—45 tal. (za 2000 fut.) Jęczmień 85 do 87 tal. (za 1800 fut.) Owies 25—29 tal. (za 1200 fut.) Groch na pasze 40—43 tal. wrący 43—56 tal. za 2250 fut.

Papierzy: atale. Polityczka Zwiazkowa 101 1/2
Oblig. państwa pr. 84 1/2
Poznańskie nowe listy zastawne 4% 88 1/2
Poznańskie listy rentowe 80 1/2
Polskie listy zastawne likwid. 59 1/2
Rosyjskie banknoty 79 1/2
Poznańskie 234 1/2
Lombardy 88 1/2
Lasy 1800 87 1/2
Amerykań 87 1/2
Z. prezentowa Komuny 28
Włoskie papierzy 88 1/2
Turki 45 1/2

Od Redakcyi.

Szanownemu korespondentowi, p. W. z Miesciska. Zyczenia państwiemu możemy zadość uczynić.

Redaktor odpowiedzialny:

Dr. Roman Szymanski, w Poznaniu.

Główno Towarzystwo Rolnicze obwodu regencyjnego poznańskiego wspólnie z Centralnym Towarzystwem dla Obwodu Noteckiego urzadzają w maju roku przyszłego w Poznaniu

Wystawę prowincjonalną plodów rolnictwa, leśnictwa, rzemiosła i przemysłu,

połączoną z międzynarodowym targiem inwentarza rozplodowego i machin, jako też i z wyścigami konnemi.

Jakkolwiek wystawa ta głównie dla hodowników i producentów Prowincyi Poznańskiej jest przeznaczoną, to jednakże mogą mieć w niej udział także hodownicy i producenci sąsiednich prowincyj i będą posiadać równe prawa do premii i t. p., jak wystawcy z Prowincyi Poznańskiej. Dla handlerzy przeznaczony jest targ na inwentarz rozplodowy i machiny; tak za pierwszy, jak i za drugiego żadnych nie będzie się udzielać nagród. O sposobie urządzenia wyścigów późniejse doniosą obwieszczenia. Wszelkie zgłoszenia się i zapytania należy wystosować do podpisanego: „Dąbrówka przy koleji Marchijsko-Poznańskiej.“ (204)

Prezes Komitetu Wystawy Tempelhoff

Sprawdziszysz nową i wielką **Skorotocznią**, w której podjęmujemy się druku wszelkich czasopism i dzieł, także ilustrowanych, kolorowanych i t. d. Ceny umiarkowane. Usługa prędką. (169)

Nowa drukarnia T. H. Daszkiewicz z **Barczo dawny w mieście Jarocinie**, pod firmą „S. Krotowicki“ z dobrem powodzeniem prowadzony

HANDEL ma być dla wzdychów familijnych natychmiast osobie do tego uzdolnionego **wydzierżawionym**, do czego byłoby potrzeba 2000—3000 talarów. Blizszych wiadomości udzieli

Julian Taczanowski, w Nowem Mieście nad Wartę 264)

Gospodarstwo z młynem w powiecie średzkiem, 3 mile od Poznania, n. mili od najbliższego dworca kolei Poznańsko-Budzkiego, położone, obzarny 348 morgi i zapasy żywy i meryw inwentarz posiadające, — jest z wolną tyki do sprzedania. Na pierwszej lipcowej jest 4900 met. liadow zastawowych Nowego Instytutu Kredytow. Ziemsk. Do pierwszej lipca potrzeba 10—12000 tal. Blizszych wiadomości udzieli

Borowicz, Buchhalter Ziemsk. Kredyt. w Poznaniu przy ul. S. Marcina 4. (208)

DRUK USTAW ksiąg, szematów i t. p. dla Towarzystw Powszechnych, Przemysłowych, Rolniczych, Wykonawczych. Drukarnia J. I. Krzeskiego. **Dr. W. Lebiński** Poznań. (205)

Przedni tłusty ser nadreński funt po 7 1/2 sgr. poleta (209) **J. N. Leitgeber.** Stanowienie publicznosci polecam się jako stróżarka. **Przedkłada Korach** Chelmszew 38. (207)

Wszystkim, którzy anonsy w jednej lub wielu — tuzszych lub zamiejscowych — gazetach umieszczają, obstarujemy **jeśli trudu i kosztów pobocznych** chcą oszczędzić, pośrednictwem daleko rozgłoszonym Instytutu naszego, który od wszelkich powag wspierany, od wielu lat uczynił swoim zadaniem, aby insekurując publiczności zapewnić jak najstraszniejszego wykonanie wszelkich tego rodzaju poleceń, a który zarazem przed swe urządzenie, kontrakty dzierżawca i monopolie jest w stanie dać odpowiednie korzyści.

Dom nasz, wszadzie mający te samą firmę,

Haasenstien et Vogler, ma swe siedziska, które Szan. Insorcentom niniejszym jak najusilniej polecamy, w następujących miastach:
Bazylej, Erfurcie, Hanowerze, Norymbergu, Berlinie, Frankfurcie n/M. Kolonii, Pradze, Wrocławiu, St. Gallen, Lausannie, Stuttgartu, Chemicy, Getulie, Lipsku, Gdańsku, Halli n.S. Lubeco, Wiedniu, Drezniu, Hamburgu, Monachium, Zurichu.

Nadto reprezentują go i w innych miejscach, w kęps i za granicą liczne agenty miejscowe.

Haasenstien et Vogler.
Kandydyta Amadów.